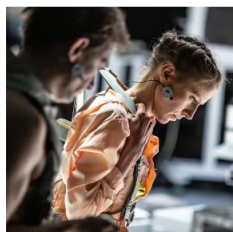


„W oparciu o przyszłe wydarzenia”

Maszyna, rez. Jagoda Szelc, Teatr Polski w Bydgoszczy

Anna Jazgarska

aA aA aA



fot. Natalia Kabanow

W *Maszynie* Jagody Szelc sceniczna przestrzeń powoduje nieznośny dyskomfort. Siadamy na niewygodnych krzesłach, otaczających biały kwadrat scenicznych desek, którego centrum stanowi produkcyjny dźwąg. Jego nowoczesne, lśniące białe ramię kręci się wokół własnej osi, ciągnąc wyczekująco pusty karabinek. Radykalna bezosobowość urządzenia i jego potencjalna zdolność do niekończących się, powtarzalnych w najdrobniejszym szczególe działań zderzone z jego ewidentnie nadrzędną pozycją w zajmowanej przez nas przestrzeni wytwarzają w nas trudny do skonkretyzowania niepokój. I przeświadczenie o nieuchronności tego, co Maszyna wkrótce „wyprodukuje”.

Maszyna w Teatrze Polskim w Bydgoszczy jest teatralnym debiutem Jagody Szelc, twórczyni, której filmowy debiut reżyserski – *Wieża. Jasny dzień* z 2017 roku – odważnie wykroczył poza kanony narracyjne i estetyczne typowe dla współczesnego polskiego kina, ustanawiając zupełnie nową, wstrząsającą w swoim całościowym kształcie i znaczeniu jakość. Oglądając *Maszynę* trudno nie wspomnieć *Wieży*. W wielkim uproszczeniu – w filmie Szelc z pozoru ujarzmiony i podporządkowany przez ludzi i ludziom świat zaczyna kruszyć się i rozpadać pod wpływem pierwotnych sił natury (reprezentowanych przez enigmatyczną bohaterkę Kaję, wybitnie zagrąną przez Małgorzatę Szcherbowską), które wyzwalają spętana listą nakazów i zakazów rzeczywistość i prowadzą ją w kierunku mistycznego wyzwolenia. W bydgoskiej *Maszynie* obserwujemy niejako lustrzane odbicie tego procesu. Oto przestrzeń nieokiełznanego dotąd, pierwotnego chaosu – ludzka dusza – zostaje poddana działaniu Maszyny, urządzenia działającego na człowieka dźwiękiem, która za pomocą „masażu wewnątrzkomórkowego” spowoduje u niego „trwałe modyfikacje zachowań”.

Tekst sztuki, stworzony przez Martę Keil, Jagodę Szelc i zespół aktorski teatru, czerpie z opowiadania Franza Kafki *Kolonia karna*. U Szelc świat opowieści rozpisany jest na kameralne grono pięciu postaci (w opowiadaniu Kafki jest ich czworo), które poznajemy już w pierwszych minutach spektaklu. Teresa (debiutująca w bydgoskim teatrze Sara Celler-Jezierska), młoda kobieta pracująca w bydgoskiej stacji diagnostyki pojazdów, wylosowała możliwość udziału w prezentacji Krosna Dźwiękowego, ultranowoczesnej maszyny, która w niedalekiej przyszłości będzie „doskonale scalona” z miejską tkanką, a jej działanie będzie powszechne, nieustanne i „niezauważalne”. Postać onieśmielonej rangą wydarzenia Teresy, skurczonej w sobie, spiętej, wyraźnie kontrastuje z pozostałymi bohaterkami i bohaterami „pokazu”: przemawiającym z pewnością siebie, ale i nieukrywaną rutyną prezydentem Maszyny (Mirosław Guzowski), młodym akustykiem (Damian Kwiatkowski), konserwatorem (Jerzy Pożarowski), asystentką medyczną (Michalina Rodak) i inżynierką (Małgorzata Trofimiuk). Krajobraz sceniczny i stworzone przez Maję Skrzypek kostiumy (jasne kombinezony z lekkich, nowoczesnych, półprzezroczystych materiałów, pełne designerskich detali) w połączeniu z rubaszną momentami, głośną i bezustanną narracją prezentera miksują powagę naukowego laboratorium z tanią i powierzchowną emocjonalnie naturą telewizyjnego show. W tej hybrydowej płataninie znaczeń, gestów, słów łatwo umykają szalenie istotne dla całości detale spinające spektakl Szelc z opowiadaniem Kafki mocniej, niż to się z pozoru może wydawać, a składające się na niezauważalny niemal, bardzo szybko postępujący proces „kolonizacji” Teresy, zamiany jej indywidualnej, osobnej podmiotowości na powszechnie dostępną, pozbawioną swoistości i unieważnioną w swoim pierwotnym kształcie przedmiotowość. Przewodniczy owemu procesowi prezenter (bohater w tekście dramatu zapisany wymownie jako „Trickster”), którego słowa nieustannie godzą w podmiotowość bohaterki. Prezenter komentuje jej wygląd zewnętrzny, jej zachowanie, jej pochodzenie. Pyta bezceremonialnie o skrajnie intymne szczegóły życia Teresy („krosno tak krąży, a mnie ciekawość drąży, czy nie jesteś w ciąży”), o jej relacje z najbliższymi. Teresa, nieudolnie broniąca się przed opresyjną narracją prezentera, natychmiast przywołuje na myśl typowe dla polskiej obyczajowości sytuacje „tresowania” dziewczynek, dziewcząt i młodych kobiet (vide kanoniczna praca Zbigniewa Libery z 1987 roku), których tragizm polega między innymi na braku wsparcia dla ofiary ze strony tych, które powinny jej towarzyszyć – w spektaklu Szelc uwiklane w kulturowe schematy i praktyki kobiety z otoczenia Teresy nie tylko bezkrytycznie biorą udział w zbiorowej „tresurze” bohaterki, ale i nie stają w swojej własnej obronie, gdy prezenter kieruje w ich stronę deprecjonujące, ośmieszające

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Polski im. Hieronima Konieczki

PRZECZYTAJ TEŻ

Olga Katafiasz
Marzyć, mimo wszystkoJerzy Koenig
Kto to jest Erwin AxerMagda Piekarska
Siła dziewczyn z KalamburaHenryk Mazurkiewicz
Stare i nowe drogiJuliusz Tysza
Strzał w sześćdziesiątkęMonika Wąsik
Próba (nowej) kontynuacji

BĄDZ NA BIEŻĄCO



komunikaty.

Obraz Teresy, profesjonalnie, szybko i jak się natychmiast domyślamy – bezpowrotnie wplątanej (dosłownie i w przenośni) w uprzęż Maszyny, jest dotkliwie wręcz bolesny. Precyzja, z jaką zbiorowość działa na rzecz zakleszczenia bohaterki w iluzję sytuacji bezpiecznej i czytelnej, jest wręcz niewiarygodna. Przypięta do Maszyny Teresa zaczyna chodzić w kółko po osi kreślonej przez lśniącej bielą ramię, a my nie mamy – podobnie jak bohaterka – zielonego pojęcia, na czym właściwie ma polegać działanie Maszyny, na temat której pseudonaukowym belkotem wypowiadają się nieustannie obsługujące ją postaci. Mamy natomiast profetyczną pewność, że Teresa nie odłączy się już nigdy od Maszyny. Że to, co teraz oglądamy, powstało (cytuując deklarację otwierającą filmową Wieżę) „w oparciu o przyszłe wydarzenia”; że nie możemy dyskutować z kronikarskim zapisem. Że jesteśmy całkowicie bezradni wobec tego, co stać się musi.

Siedemdziesiąt pięć minut przedstawienia wydaje się być jedynie krótką chwilą, którą wypełnia rozpisany sprawnie na szereg krótkich, wymownych sytuacji scenicznych krajobraz klęski ludzkiej indywidualności. Szybko okazuje się, że „lonżowana” przez Krosno Teresa dreptała w kółko pod dyktando opresyjnych nakazów znacznie wcześniej – już jako mała dziewczynka, budzona przez pijanego ojca, który ku uciesze kompanów od kieliszka kazał córce deklamować w środku nocy alfabet. Wielopoziomowa gra zobrazowana w Maszynie ma na jednym ze swoich poziomów kształt ustawień Hellingera. Specjaliści obsługujący Krosno wcielają się, początkowo na polecenie prezentera, w bliskich Teresy (Matkę, Ojca, Chłopaka i Przyjaciółkę). Po jakimś czasie trudno już dostrzec przejścia aktorów między poszczególnymi rolami, ich postaci zlewają się, a przedstawiany na scenie świat zaczyna bez zapowiedzi miksować czasy i miejsca. Świat „rzeczywisty” i wewnętrzna przestrzeń jestestwa Teresy zaczynają przenikać się, zlewać w jedną naznaczoną cierpieniem przestrzeń, której apogeum zawiera się w finałowym obrazie przypiętego do ramienia Maszyny, wiszącego bezładnie ciała bohaterki.

W *Maszynie* Jagody Szelc mamy do czynienia z bardzo sprawnie i precyzyjnie zbudowanym światem, który bez skrupułów diagnozuje naszą współczesną, aktualną rzeczywistość, także poprzez wpisanie jej w szereg dotkliwych (i wstydlivych), wprowadzonych z historii kontekstów. To przedstawienie zbudowane z reżyserską pewnością, pozbawione flirtujących z publicznością ozdobników, zwięzłe narracyjnie, a zarazem bardzo trudne i ciężkie w odbiorze od natłoku zapisanych w nim sensów. Klimat permanentnego osaczenia, swoistej anonimowości zbiorowego aktu agresji, poczucie apokaliptycznej wręcz ostateczności danych mechanizmów znakomicie potęgują tutaj muzyka (świetna praca Teoniki Rożynek), scenografia i światła. Bardzo dobrą pracę wykonał w nim aktorski zespół z debiutującą Celler-Jezierską na czele. Puste spojrzenie jej pokonanej bohaterki zapada w pamięć na bardzo długo.

07-07-2021

Teatr Polski w Bydgoszczy

Maszyna

tekst: Jagoda Szela i Marta Keil we współpracy z zespołem aktorskim

reżyseria: Jagoda Szela

muzyka: Teoniki Rożynek

scenografia: Natalia Giza

kostiumy: Maja Skrzypek

obsada: Sara Celler-Jezierska, Michalina Rodak, Małgorzata Trofimiuk, Mirosław Guzowski, Damian

Kwiatkowski, Jerzy Pożarowski

premiera: 29.05.2021

JAGODA SZELC

MARTA KEIL

BYDGOSZCZ

TEATR POLSKI IM. HIERONIMA KONIECZKI

Maszyna, reż. Jagoda Szela, Teatr Polski w Bydgoszczy



Fot: Natalia Kabanow





Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook